

„KTO WYTRWA DO KOŃCA, TEN BĘDZIE ZBAWIONY” (MK 13, 13)

Rozważania nad potrzebą wytrwałości w przepowiadaniu Dobrej Nowiny wymagają oparcia się na nauce Chrystusa Pana. W niniejszej refleksji egezygetycznej punktem wyjścia będzie sławny logion Mk 13, 13 przytoczony w tytule artykułu. Chcemy ukazać jego znaczenie w kontekście najstarszej Ewangelii oraz jego kolejne releksje w kerygmacie apostołskim i w pismach Nowego Testamentu.

Zacznijmy jednak od ostatniej wizji Księgi Daniela (Dn 12), spisanej u schyłku Starego Testamentu jako zwieńczenie Biblii hebrajskiej. Prorok zapowiada tam okres strasznego ucisku, jaki poprzedzi ostateczne zbawienie wybranych i zmartwychwstanie do życia wiecznego (w. 1-3). Kiedy Daniel chce się dowiedzieć od anioła-tłumacza szczegółów zbawczej interwencji Boga, słyszy dziwną odpowiedź: „Idź, Danielu, albowiem sprawy są tajemne i zapieczętowane do końca czasów. Wielu się oczyści, wybieli i doświadczy. Źli będą źle postępowali. Żaden zły nie zrozumie. Mądrzy zrozumieją. Od czasu kiedy zostanie zniesiona nieustanna ofiara i będzie postawiona ohyda spustoszenia upłynie 1290 dni. Szczęśliwy, kto będzie oczekiwał i osiągnie 1335 dni. Ty idź do końca. Odpoczniesz i stawisz się po twój los przy końcu dni” (Dn 12, 9-13)¹.

Specyficzne słownictwo apokaliptyczne i spekulacje liczbowe odnajdziemy w Objawieniu św. Jana. Ale już Ewangelia św. Marka wykorzystuje przytoczony fragment w tzw. „mowie eschatologicznej” Jezusa (Mk 13). W odpowiedzi na pytania uczniów o czas zburzenia świątyni i o „znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać” (w. 4), Jezus rozróżnia pomiędzy historycznym „początkiem boleści” (w. 8) a eschatologicznym „końcem”: „Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówili, ale Duch Święty. Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mk 13, 10-13).

Zauważmy najpierw, że pytanie uczniów nie dotyczy „końca świata”, lecz zapowiedzianej przez Jezusa bliskiej perspektywy czasowej: wojny przeciw Rzymowi (lata 67-70) i upadku świątyni jerozolimskiej. Jezusowe pouczenie — jak zwykle — idzie jednak bardziej „w głąb”, wskazując na konieczność aktywnej wy-

¹ Przekład J. HOMERSKI, *Księga Daniela*, Lublin 1995. Dalsze cytaty z Biblii Tysiąclecia.

trwałości w obliczu zagrożeń wiary. Słowa Chrystusa nabrały szczególnej wymowy dla adresatów Ewangelii z chwilą wybuchu prześladowań. Przyjmuje się powszechnie, że Marek spisał Dobrą Nowinę jeszcze przed rokiem 70 dla chrześcijan, którzy spotkali się z pierwszą falą wrogości po pożarze Rzymu (64). W tym kontekście Jezusowe wezwanie do „wytrwania” (*hypomenein*) nabiera nowej mocy. Czasownik ten miał dotychczas raczej sens bierny: cierpliwe znoszenie przeciwności życia. Już w grece pogańskiej, u Teofrasta, znalazł jednak ciekawe zastosowanie: wyraża zdolność rośliny do przetrwania w niekorzystnych warunkach¹. Otóż, pisma Nowego Testamentu od początku akcentują to aktywne znaczenie słowa *hypomenein*. Widać to również w przekładach starołacińskich, które od biernego odpowiednika *sustinere* przechodzą coraz wyraźniej do dynamicznego *perseverare*. Słusznie więc S. Pisarek nadał swej pracy nad pojęciami *hypomone* i *hypomenein* w Nowym Testamencie tytuł *Cierpliwa wytrwałość*².

W Ewangelii św. Mateusza omawiany logion Jezusowy pojawia się dwukrotnie w tej samej formie, co u Marka. Najpierw spotykamy go w mowie misyjnej adresowanej do uczniów (Mt 10, 22). Jezus zapowiada w niej prześladowania, z jakimi palestyńscy adresaci pierwszej Ewangelii mieli się spotkać ze strony synagogi. I tutaj „wytrwanie do końca” (*eis telos*, bez rodzajnika określonego!) i może oznaczać zarówno śmierć podczas prześladowań jak i bliski koniec tych prześladowań. Zapowiedź ocalenia („... będzie zbawiony”) również nie ma tu jeszcze precyzyjnego znaczenia, jakiego nabierze w soteriologii chrześcijańskiej. Literackie nawiązanie do prorocstwa Micheasza (7, 7: „będę pokładał nadzieję w Bogu, moim Zbawicielu”) raczej wskazuje na doczesny charakter Bożej pomocy, jaką Jezus obiecuje uczniom podczas ich misji³.

Znacznie głębszego znaczenia nabiera ów logion w kontekście mowy eschatologicznej u Mateusza (24, 13). Nie jest ona już, jak u Marka, wtajemniczeniem zastrzeżonym dla kilku uczniów, ale stanowi pouczenie skierowane do wspólnoty. Tutaj mowa już o losie Kościoła, posłanego do narodów całego świata. „Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić. Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec” (24, 10-14). Tym razem „koniec” jest określony rodzajnikiem (*to telos*): chodzi o zakończenie obecnej rzeczywistości ziemskiej i ostateczne zaprowadzenie Bożego królowania. Dopóki jednak Dobra Nowina nie ogarnie całego zamieszkałego świa-

¹ Zob. W. BARCLAY, *Ważniejsze słowa Nowego Testamentu*, Warszawa 1988, 148.

² Katowice 1992.

³ Por. PISAREK, dz. cyt., 34-46.

ta (*oikoumene*), wspólnota wiary będzie zagrożona nie tylko zewnętrznym uciskiem, lecz i zamętem we własnym łonie. Mówiąc o osłabieniu miłości, Mateusz zachęca wspólnotę do wytrwania przy Bogu, bo tylko On zapewnia definitywne zbawienie.

W redakcji św. Łukasza logion o wytrwałości został znacznie przepracowany, choć mieści się nadal w sekcji zwanej apokaliptyczną mową Jezusa (Łk 21, 5-38). W sekcji tej można wyróżnić zapowiedź końca czasów (ww. 10n. 25-27) od wydarzeń, które go poprzedzą. Prześladowanie uczniów, podobnie jak zburzenie świątyni jerozolimskiej (ww. 20-24), będzie znakiem nieuchronnego „końca” doczesnej rzeczywistości: „Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swojej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos wam z głowy nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie” (Łk 21, 12-19).

Kontekst logionu Jezusowego jest ten sam co u Mk 13, 13: prześladowanie Kościoła. Łukasz przesuwając jednak czas prześladowań wyraźnie przed epokę apokaliptycznego „ucisku” ostatecznego („przed tym wszystkim”). Sceneria tych ponurych wydarzeń jest uniwersalna, przekraczając palestyńskie tło pierwszej Ewangelii. Już nie sanhedryn lecz więzienia pogańskie będą miejscem składania „świadectwa”, jak dowodzą tego Dzieje Apostolskie. Świadczenie (*martyrion*) nie oznacza tu męczeńskiej śmierci, lecz mądrość Ducha Świętego, jakiej przykładem jest w Dziejach zwł. Paweł. Prześladowania ze strony najbliższych krewnych są tu ujęte w stylu proroka Micheasza (7, 6), ale Łukasz nawiązuje do konkretnych faktów z życia ówczesnego Kościoła. Mimo tej nienawiści, prowadzącej nieraz do śmierci¹, wspólnota wiary ocaleje²: „włos z głowy wam nie zginie”. Przysłowie to znajdzie wyjaśnienie w w. 19, gdzie Jezusowy logion o wytrwaniu zdaje się mieć formę oryginalną („posiąść własne dusze”). Zachowany tam semityzm wzbogacił Łukasz greckim pojęciem *hypomone*, zastępując nim formę czasownikową *hypomenein*. Rzeczownik „wytrwałość” należy do kluczowych pojęć teologii św. Pawła, i stąd zapewne trafił on do Łukaszowej Ewangelii.

Jakby na potwierdzenie potrzeby „wytrwałości”, wprowadza Łukasz to pojęcie również w wyjaśnieniu przypowieści o siewcy: „ziarno w żyznej ziemi oznacza

¹ Np. Dz 7, 54nn (Szczepan); 12, 2 (Jakub).

² Ilustracją tego jest w Dziejach Apostolskich historia Piotra i Pawła (5, 19n; 12, 3 itd.).

tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc mocą wytrwałości (*en hypomone*, Łk 8, 15). Część egzegetów¹ podkreśla, że Łukasz ma tu na myśli matkę Jezusa, która „chowala wiernie wszystkie te słowa w sercu” (Łk 2, 19. 51). Słowo Boże, zasiane w jej sercu przy zwiastowaniu, mogło zaowocować wiarą dzięki specyficznej zdolności przetrwania w niekorzystnych warunkach. Chociaż sens maryjny nie jest tu oczywisty, z całą pewnością Ewangelista wykorzystał termin szczególnie drogi św. Pawłowi².

To właśnie Apostoł Narodów wprowadził pojęcie *hypomone* w centrum kerymatu ewangelicznego. Nie sposób omawiać tu rozwój myśli św. Pawła³; wystarczy wspomnieć jego pierwszy list, a zarazem najstarszy dokument chrześcijański. Rozpoczynając mianowicie swój pierwszy list skierowany do gminy w Tesalonice, Paweł wyraża Bogu wdzięczność za ich „dzieło wiary, trud miłości i wytrwałą nadzieję (*hypomone tes elpidos*) od naszego Pana Jezusa Chrystusa, wobec Boga naszego Ojca” (1 Tes 1, 3). Łatwo zauważyć, że triada cnót teologalnych wiąże się w myśli Apostoła z ich odpowiednikami w postawie wspólnoty: aktywność wiary, wysiłek miłości i wytrwałość nadziei. Struktura zdania wskazuje, że to Chrystus dzięki swej relacji do Boga i do ludzi, daje nam wzór życia. Myśl ta przewija się wielokrotnie w pismach Pawłowych i znajduje echo w tzw. listach pasterskich, gdzie *hypomone* jest wprost synonimem chrześcijańskiej nadziei (1 Tm 6, 11; 2 Tm 3, 10; Tt 2, 2).

Drugi list do Tymoteusza uważa się tradycyjnie za testament Apostoła. Choć jego autentyczność jest dziś kwestionowana, zawiera on niewątpliwie stare wyznanie wiary w Chrystusa i streszczenie Pawłowej Ewangelii.

„Nauka to zasługująca na wiarę:

Jeżeliśmy bowiem z Nim współumarli,

wespoł z Nim i żyć będziemy.

Jeśli trwamy w cierpliwości (*ei hypomenomen*),

wespoł a Nim też królować będziemy...” (2 Tm 2, 11n)

Łatwo zauważyć w tej „pieśni męczeństwa” nawiązanie do Jezusowego logionu o potrzebie wytrwałości, która wiedzie do zbawienia. Chrzest, będąc udziałem w męce Chrystusa, w Jego wytrwaniu aż do śmierci, wprowadza też w życie Zmartwychwstałego Pana⁴.

¹ Zob. F. GRYGLEWICZ, *Redakcja Łk 8, 15*, w: *Ewangelia według św. Łukasza*, Poznań 1974, 399-404.

² 1 Tes 1, 3; 2 Tes 1, 4; 3, 5; 2 Kor 1, 5; 6, 4; 12, 12; Rz 2, 7; 5, 3. 4; 8, 25; 15, 4-5; Kol 1, 11.

³ Bogatą literaturę przedmiotu zestawia PISAREK, dz. cyt., 340nn.

⁴ Zob. bliżej J. STĘPIEŃ, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie*, Poznań 1979, 423.

Warto jeszcze poświęcić nieco miejsca rozumieniu cnoty „wytrwałości” w tzw. Liście do Hebrajczyków. Ten piękny traktat o Chrystusie Kapłanie kończy się zachętą do naśladowania Jego wzoru w życiu wspólnoty wierzących (Hbr 10, 19 — 13, 19). Ci, którzy przeżyli już „wielką nawałę cierpienia” (*athlesin hypemeinate pathematon*, 10, 32), winni nadal usilnie dążyć do obiecanych dóbr wiecznych. „Nie pozbywajcie się więc nadziei waszej, która ma wielką zapłatę. Potrzebujecie bowiem wytrwałości (*hypomone*), abyście spełniając wolę Bożą, dostąpili obietnicy” (10, 35-36).

I tutaj bez trudu dostrzeżemy echo Jezusowej nauki o wytrwałości, która ocala życie (Łk 21, 19). Termin *hypomone* zapowiada już temat sekcji Hbr 12, 1-13. Wpierw jednak Autor chce poświęcić cały rozdział (11) postawie czynnej wiary, której wspaniałe przykłady zostawili bohaterowie Starego Testamentu. Powiązanie ich wzoru ze świadectwem męczenników chrześcijańskich prowadzi do praktycznego wniosku: „I my zatem, mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożwszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec (*di'ypomones trechomen*) w wyznaczonych nam zawodach. Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonała. On to, zamiast radości, którą Mu obiecywano, przetrwał krzyż (*hypemeinen stauron*), nie bacząc na [jego] hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. Zastanawiamy się więc nad Tym, który ze strony grzeszników tak wielką wycierpiał wrogość (*hypomemenekota...* antilogian) przeciw sobie, abyście nie ustawiali, złamani na duchu...” (12, 1-3).

Wzorem wytrwałości będzie więc zawsze sam Chrystus, który swój krzyż doniósł do końca i nie zszedł z niego mimo kuszenia. Ostatnia forma czasownika *hypomenein* to imiesłów czynny czasu przeszłego dokonanego (*perfectum*). Użycie takiej formy wyraża głęboką myśl religijną: Chrystusowy krzyż to nie tylko miniony fakt historyczny. To rzeczywistość, której skutki trwają w Kościele na zawsze. Wytrwałość Bożego Syna jest dla nas zachętą i mocą do przetrwania zgotowanych nam przeciwności. Starannie dobrany cytat biblijny (Prz 3, 11n według Septuaginty) wyraża zdumiewającą prawdę: agonია Ogrójca, biczowanie i konanie w osamotnieniu, to los przyjęty z rąk Ojca przez umiłowanego Syna, aby nauczyć nas wytrwałości! Stąd końcowa pareneza wychodzi od obrazu Boskiej pedagogii¹: „Jeśli trwacie w karaniu (*eis paideian hypomenete*), to znaczy, że Bóg traktuje was jak dzieci! Bo cóż to za syn, którego ojciec nie karze? Gdybyście nie doświadczyli karanía, będącego udziałem wszystkich, nie bylibyście synami lecz bękartami! Skoro szanowaliśmy naszych cielesnych ojców, choć nas karali, to czyż tym bardziej nie powinniśmy się poddać Ojcu duchów, by osiągnąć życie. Tamci bowiem karcili nas według własnego uznania przez krótkie dni; Ten zaś czyni to dla nasze-

¹ Tu daję przekład własny, gdyż Biblia Tysiąclecia zbyt odchodzi od oryginału.

go dobra, by dać nam udział w swej świętości. Żadne karanie nie wydaje się chwilowo przyjemne, lecz bolesne, potem jednak przynosi tak doświadczonym błogi owoc sprawiedliwości. Dlatego wyprostujcie opadłe ręce i osłabłe kolana. Proste czynicie ślady nogami, aby chromy nie zbłądził ale raczej był uzdrowiony” (12, 17-13).

Jak widać, temat wytrwałości został tu odniesiony do życia wspólnoty chrześcijańskiej. Przykład Chrystusa, który „przetrwał krzyż”, jest zachętą i zobowiązaniem dla pielgrzymującego Kościoła, aby nie ustawać w trudnej drodze ku szczęściu wiecznemu. Ciągłe w podtekście tej zachęty brzmi Jezusowa obietnica pozostawiona na czasy bolesnych doświadczeń i próby wiary: „kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”.

Jej echo słychać także w „listach katolickich”, adresowanych do całego Kościoła, rozproszonego w mrokach pogańskiego świata. List św. Jakuba ma charakter wybitnie parenetyczny. Szereg pouczeń bardziej moralnych niż dogmatycznych dotyczy praktyki życia ewangelicznego „dwunastu pokoleń w rozproszaniu” (1, 1). Ramy listu, napomnienie początkowe (1, 2-12) i końcowe (5, 7-18), stanowi zachęta do wytrwałości (*hypomone*) w doświadczeniach (*peirasmoi*): „Za pełną radość poczytujcie to sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym (*ergon teleion*), abyście byli doskonali, nienaganni, w niczym nie wykazując braków” (1, 2-4). Zamknięciem tej wstępnej parenezy jest błogosławieństwo zaczerpnięte z prorocтва Daniela (12, 12) i przytoczone już na wstępie artykułu: „Błogosławiony mąż, który wytrwa w doświadczeniu (*hos hypomenei peirasmon*), gdy bowiem zostanie poddany próbie, otrzyma wieniec żywota” (1, 12). Podstawowy zatem problem poruszony w liście dotyczy sprawy najbardziej aktualnej dla Kościoła, umieszczonego we wrogim Dobrej Nowinie środowisku. Ewangelia praktykowana w codziennym życiu izoluje wyznawców Chrystusa od pogańskiego lub żydowskiego środowiska. Nieuchronnie pojawiają się konflikty, które wystawiają wiarę na ciężką próbę¹. Trzeba wówczas wracać do Jezusowego przykładu u kresu ziemskiego życia oraz do Jego obietnicy: „kto wytrwa do końca, będzie zbawiony”. Błogosławieństwo z Księgi Daniela, odczytane w świetle błogosławieństw ewangelicznych (Mt 5, 10-12) wskazuje na konieczność przetrwania prób życiowych jako na konieczny warunek pełni życia z Bogiem.

Zachęta końcowa Listu Jakuba podejmie ten sam temat wytrwałości, ale już z silnym akcentem eschatologicznym. Myśl o bliskiej paruzji Chrystusa winna być umocnieniem w codziennych doświadczeniach niesprawiedliwości i zniewag ze strony świata. Apostoł wprowadza tu ewangeliczny obraz rolnika, który powierzył

¹ L. STACHOWIAK, w: *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań 1975, 1042.

ziemi ziarno i czeka wytrwale na deszcz z nieba jako znak Bożego błogosławieństwa: „Trwajcie więc cierpliwie, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyjście Pana jest już bliskie. Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byście nie popadli pod sąd. Oto Sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie. Oto błogosławionymi nazywamy tych, co wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Hioba i widzieliście końcową nagrodę za nią od Pana; bo Pan pełen jest litości i miłosierdzia” (5, 7-11).

Historia Hioba jest przykładem wytrwałości w cierpieniach. Tak jak jego stałość w doświadczeniach zasłużyła na końcową nagrodę od Pana (*telos Kyriou*), podobnie błogosławiona w skutkach będzie wytrwałość ostateczna wierzących. Ponowne nawiązanie do Dn 12, 12 podkreśla konieczność wytrwania ludu Bożego w obliczu ostatecznego ucisku: wydarzenia epoki machabejskiej zachowują swój wzorcowy charakter dla Ludu Nowego Przymierza. Podobną rolę pełni tu wzmianka o prorokach jako przykładach męznego świadczenia o wierze¹.

Przede wszystkim jednak świadectwem wiary Kościoła męczenników jest Apokalipsa św. Jana. Siedmiokrotne użycie w niej terminu *hypomone* (1, 9; 2, 2. 3. 19; 3, 10; 13, 10; 14, 12) zwraca uwagę na konieczność tej postawy w życiu wierzących u schyłku dawnego „eonu”. Apokalipsa wyraźnie ukazuje podwójny wymiar „wytrwałości”, jej charakter pasywny (cierpliwe znoszenie doświadczeń) i zarazem aktywny (ufność złożona w Jezusie). Na początku Jan przedstawia się wiernym jako ich „współuczestnik zarówno w ucisku, jak i w królowaniu i wytrwałości przy Jezusie” (1, 9). Jest to z jednej strony postawa duchowa, która przepęlnia wierzących w Jezusa. Z drugiej zaś strony ostateczne zbawienie jest uzależnione od wytrwałości w cierpieniu do końca życia. Podkreślają to z mocą listy do 7 kościołów Azji, w których zmartwychwstały Pan zapewnia: „Znam twoje dzieła, twój trud i wytrwałość. I to, że nie tolerujesz występnych. I to, że poddałeś próbie tych, co sam się nazwali apostołami, choć nimi nie są; i wykazałeś im fałsz. Z wytrwałością znosiłeś wiele dla mego imienia i nie znużyłeś się!” (2, 2n)². Triadę „dzieła, trud i wytrwałość” spotkaliśmy już u św. Pawła jako odpowiednik cnót teologicznych: wiary, miłości i nadziei (1 Tes 1, 3). Odpowiedzią Kościoła na dar nadziei jest cierpliwa wytrwałość w przeciwnościach aż do przyjścia Pana. Z dalszych tekstów Apokalipsy wynika, że eschatologiczna *hypomone* łączy się ściśle z „wiarą” (*pistis*) w Jezusa (13, 10 i 14, 12).

¹ Zob. F. HAUCK, art. *hypomene*, w: Theol. Wörterbuch zum NT IV, 592.

² Przekład i komentarz zob. A. TRONINA, *Apokalipsa — orędzie nadziei*, Częstochowa 1996, 42 i 109.

Nie dziwi zupełny brak pojęcia „wytrwałość” w Ewangelii Janowej. Reprezentuje ona bowiem tzw. eschatologię zrealizowaną, w której istotną rolę pełni miłość (agape). Zamiast czasownika złożonego *hypo-menein* używa natomiast św. Jan aż 40 razy prostego słowa „trwać” (*menein*). Nie wyraża on już tego charakterystycznego napięcia pomiędzy twardą rzeczywistością obecną a przyszłym zbawieniem. Zbawienie już się dokonało na krzyżu; sakramenty Kościoła dają udział w owocach Męki Pańskiej. Wierzącym pozostaje tylko „trwać” w Chrystusie jak w winnym krzewie: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Podsumujmy: nauka o łasce wytrwania do końca (*gratis perseverantiae finalis*) ma głębokie korzenie w Ewangelii. Jezusowe słowa, które były przedmiotem naszych rozważań, podlegały ustawicznej reinterpretacji, poczynając od św. Pawła. Wytrwałość, jaką Chrystus objawił w swym życiu i zbawczej męce, stanowi wzór dla wierzących. Ziarno Dobrej Nowiny, zasiane w sercach, ma moc przetrwania niesprzyjających okoliczności i zaowocowania łaską wiecznego zbawienia. Przykładem dla Kościoła jest zwłaszcza postawa Maryi, Matki Pana. Przyjęła Ona z posłuszeństwem Słowo Boże i wydała Jezusa, „błogosławiony Owoc żywota”.

Częstochowa

KS. ANTONI TRONINA

ks. Zbigniew Kiernikowski

HISTORIA FILIPA (DZ 8, 25-40) PARADYGMAT EWANGELIZACJI

W dobie Nowej Ewangelizacji, gdy szuka się stosownych sposobów głoszenia słowa Bożego i docierania z Ewangelią do współczesnego człowieka, trzeba wracać do form i schematów obecnych w pierwotnym Kościele. Spośród wielu, jakie mamy na kartach Pisma Świętego możemy wziąć pod uwagę jeden z Dziejów Apostolskich. Dzieje Apostolskie są w szczególności świadectwem rodzenia się Kościoła, rodzenia pierwszych wyznawców Chrystusa, ich wiary wzbudzonej dzięki głoszeniu Ewangelii.

Spójrzmy więc bliżej na epizod o Filipie i dworzanie etioipskim z Dz 8, 25-40. Jest to jeden ze stosownych i wymownych paradygmatów ewangelizacyjnych. Opowiadanie to znalazło się w Dziejach Apostolskich nie tylko jako narracja pewnego epizodu, wydarzenia dla prostego zrelacjonowania wzrostu Kościoła czy działalności apostolskiej, ale także dla pokazania tego, jak Kościół rozumiał i przeżywał ewangelizację. Co stanowiło jej ośrodek? To będzie stanowiło też szczegółowy aspekt niniejszego studium. Nie jest więc naszym zamierzeniem zająć się